

KRZYSZTOF BOROWIEC ur. 1951; Dzierżoniów



Tytuł fragmentu relacji	"Lepsza przemiana materii"
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Borowiec Krzysztof (1951-), Lublin, ACK Chatka Żaka, kultura, życie kulturalne, Grupa Chwilowa, Lepsza przemiana materii, My i metabolizm, teatr niezależny, teatr alternatywny

"Lepsza przemiana materii"

Chyba w Łodzi bardzo znany performer zrobił taki happening, że poszedł w pochodzie 1-majowym z transparentem, na którym było napisane jego nazwisko - Treliński. Znajomi pracowali w Głuskowie z narkomanami (to była filia szpitala w Garwolinie). I tam część tych ludzi leczących [się] od narkotyków był[a] w szpitalu. A główna ulica, którą pochód 1-majowy "zasuwał" była wzdłuż szpitala. I oni, te dzieci wywiesiły olbrzymi transparent: Narkomani zawsze z partią. I takie właśnie sytuacje spowodowały, że pomyślałem sobie: "Co by zrobić żeby spotkać z sobą dwa pochody?". (Przecież kto to wtedy myślał o tzw. alternatywnych pochodach, nie?) Tylko, że to nie będą transparenty jakiegoś, tylko właściwie spotkają się dwa pogrzeby, nie dwa pochody. Jeden pogrzeb to będzie takich ludzi - powiedzmy - potocznie ubranych, z ulicy, co będą mieli, jakieś tam kanapki w gazetach, w kieszeni, czy coś tam w gazetę owinięte. A drugi pogrzeb to będzie tak: Eleganckie białe garnitury, jakieś tam krawaty, to wszystko. I jak się spotkają, przywitają się przy wódce, to będą chcieli pokazać swoje argumenty, czyli te trumny; co jest tam w trumnach w środku. No i okaże się, że w trumnie tych takich potocznych ludzi jest nieboszczyk, a tamci mają pustą trumnę - ci eleganccy. Jedni i drudzy przechodzili przez taki odpustowy domek i wychodzili z karłami, jakimiś tam. I tam się "coś działo". W 1978 roku zrobiliśmy nabór ponieważ "tam" więcej aktorów brało udział niż do tej pory. W porywach nawet 24 osoby brały udział. Właściwie my regularnie co roku ogłaszaliśmy zapisy do teatru. No i w tym samym roku zrobiliśmy premierę. Potem warsztaty prowadziliśmy. Także był taki moment, że było 24, 30 osób w teatrze; wokół - bo to się zmieniali. I te pogrzeby to też musiało być po kilka osób. W każdym bądź razie, to trochę trwało, to przedstawienie. Była bardzo ryzykowna scena, bo bez przerwy ktoś jakąś ideę chciał przemycić. I ktoś jeden [nad tym] zapanował i każdy wrotek dostawał jedną. Przypinali sobie te wrotki, próbowali coś tam robić; takie środowisko. A potem robili szaleńczy krąg ze sceny. Ostatni się urywał i leciał w publikę, pod nogi. Rzędy były wyjęte, aż do bariery, w Chatce Żaka. Ale byliśmy bardzo sprawni. Zresztą skakaliśmy w przód na głowy ze sceny, wcześniej na próbach. Nawet się nie zdarzyło, żeby sobie ktoś coś zwichnął; nigdy. I tu też nie było tekstu - w "Lepszej przemianie [materii]"; tak jak "Scenariusz". No i "Lepszej przemiany materii" nie dało się grać za bardzo, bo ja nie byłem w stanie zapanować nad tymi wszystkimi ludźmi. No bo tak - przede wszystkim różne kierunki

[gry]. Przede wszystkim mocno mieszana grupa damsko-męska. Bardzo trudno było ich skrzyknąć wszystkich na próby. Także "Lepsza przemiana materii, czyli My i metabolizm", była nie więcej chyba niż dwadzieścia parę, 30 razy pokazana.

Data i miejsce nagrania	2005-12-05, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"